Rok VIII

Nr. 138

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Benona
Niedziela 3 po Ziel. Św.

CHOJNICE, niedziela, dnia 17. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.36 zachód 20.26
Księżyca wschód 2.42 zach 19 58

Sprawa wojska polskiego w Sejmie, a położenie w Europie.

Przy omawianiu budżetu wojskowego w naszym Sejmie pokazało się, że rozmaite nasze stronnictwa nie pojmują należycie zadań państwowych czyli że nie stoją na tym poziomie, jakiegoby interes państwowy od nich wymagał. Chodzi tu w tym wypadku o nasze wojsko. Nasza lewica uparła się, ażeby ograniczyć stan liczebny naszego wojska, a zyskane z tego oszczędności poświęcić na lepsze uposażenie żołnierzy. Najgłośniejszymi promotorami za zredukowaniem wojska byli tu przedewszystkiem p. Liebermann, żydowski przedstawiciel polskiej partji socjalistycznej i drugi przedstawiciel Żydów, a nasze stronnictwa chłopskie, jak „Wyzwolenie“ i stronnictwo chłopskie wcale jakby nie odczuwały, że idą tu na pasku wrogiej nam międzynarodówki, która w tym wypadku odrabia interesy cudze kosztem naszej Polski. Pan Liebermann domagał się nawet zredukowania naszej pokojowej siły wojskowej o 25 procent. Gdyby z podobnym wnioskiem pozwoliła sobie wystąpić jakakolwiek partja w innem państwie europejskiem, to podniósłby się w Izbie ustawodawczej i w całym narodzie jeden krzyk oburzenia. Upatrywano by w podobnem żądaniu świadome szkodzenie państwu i podcinanie jego potęgi. U nas inaczej. U nas znalazły się stronnictwa, które nietylko całem sercem poparły wniosek p. Liebermanna, ale które zarzucały przeciwnikom, obstawającym przy silnem wojsku, szkodzenie Polsce wobec świata, a zwłaszcza Europy na reputacji, że inne państwa mogą nas podejrzewać o złe zamiary sąsiedzkie.

Tymczasem można być jak największym zwolennikiem pokoju, ale kto jest przy zdrowym rozumie i śledzi położenie obecne w Europie, ten musi sobie powiedzieć, że ogałacać państwo z wojska jest osłabiać takowe i prowadzić wprost do zguby.

Cały świat mówi coprawda o pokoju i życzy go sobie, ale jest jeszcze wśród narodów po ostatniej wojnie tyle najrozm. spraw spornych, że żaden wprost naród nie ręczy za mocny fundament tego pokoju. Widzieliśmy przecież kilka tygodni temu, co się działo pomiędzy Włochami a Jugosławją. Wojna wisiała wprost na włosku. Podobne obrachunki mają państwa spadkobiercze po Austrji z Węgrami, gdzie to wykryto 5 wagonów z karabinami maszynowymi, którymi 10 dywizyj wojska można było zaopatrzeć. Czy to ma się nazywać dążeniem do pokoju? A tajemnica z wyrobem trujących gazów w Niemczech czy nie daje dużo do myślenia? A czy to największe mocarstwa, jak Anglja i Ameryka nie zbroją się na morzu? Mają one obecnie znacznie więcej okrętów wojennych, niż przed wojną. A czy sowiety się nie zbroją? Fachowcy twierdzą, że tam za kilka lat będzie stało pod bronią około 9 miljonów żołnierzy. A bojówki i rozmaite „schutzy“ w Niemczech, czy to nie zakapturzone wojska? Czem jest „Stahlhelm“, który zjechał na ostatni zjazd w 125 tysięcy chłopa, jeżeli nie wojskiem które musi być gotowe na każde wezwanie.

A już nasz zatarg z Litwą nie jest najjaskrawszym dowodem na to, jak wojsko nasze musi czujnie stać na warcie.

Zamiary do osiągnięcia pokoju są istotnie dobre i konieczne. Pogłębia się tem samem myśl o konieczności pokoju. Być może, że te traktaty pokojowe zrobią swoje i że może w najbliższych już latach przejdą w krew społeczeństwa, tak że narody oprą się wojnom, gdyby je rządy wywołać chciały. Chwilowo jednak powietrze przesycone jest jeszcze niepewnością.

Wysuwanie zapatrywania, jakoby utrzymywanie wielkiego wojska narażało nas na zarzuty, że można nas posądzić o złe zamiary, nie wytrzymują krytyki właśnie dla tego, że żaden naród wojska nie pomniejsza, o ile traktatami powojennymi nie jest skazany na utrzymywanie określonej liczby wojska. Zaś hasła pokojowe wywieszone są wszędzie na pokaz dla innych narodów. Żaden naród tyle nie mówi i pisze o konieczności pokoju i o jego błogosławieństwach dla rozwoju gospodarstwa społecznego, co Niemcy, ale w parlamencie ostatni socjalista ma usta zamknięte, gdy się mówi o wojsku.

Żaden tam nie wspomniał od lat całych o konieczności ograniczeń wojskowych.

Widać zatem, że u nas w Sejmie panuje jeszcze wśród posłów zacofaństwo polityczne na punkcie tego, co się w świecie dzieje i na punkcie konieczności państwowych. Za mało tam posłów światłych, którzyby wiedzieli, czego chcą dla Polski i co Polska miałaby prawo od nich wymagać. Winna temu konstytucja nasza, która nawet niepiśmiennych posłów wybierać pozwala. Posłowie tacy wcale nie widzą, że są pomogrami tych, którzy marzą o rozbiorze Polski od korytarza pomorskiego i od Wilna polskiego.

W tym kierunku domaga się nasza konstytucja gwałtownej zmiany na lepsze.

Sejm Polski.

Cały budżet przyjęty w trzecim, a więc ostatniem czytaniu.

W piątek zakończyły się obrady nad całością budżetu państwowego, który został przyjęty z najrozmaitszemi dodatkami przy uchwalaniu poszczególnych ministerstw. Pomiędzy innemi zwiększono o 300 tys. płace powstańcom narodowym, dalej 700 tys. b. skazańcom politycznym. Dalej przyznano 17 miljonów zł. na wsparcie emerytów z b. państw zaborczych, oraz 15 miljonów na poprawę bytu inwalidów. Dalej wyznaczono 100 miljonów zł. na kredyty do 1 roku na popieranie drobnego przemysłu rolniczego.

Wniosek Związku Ludowo - Narodowego o przyznanie 25-procentowej podwyżki płac urzędników nie doszedł do głosowania, ponieważ marszałek Sejmu uznał go za sprzeczny z ustawą skarbową, skutkiem czego posłowie odmówili głosowania nad budżetem i opuścili salę.

Przed głosowaniem nad całością budżetu zdał w imieniu klubu socjalistycznego poseł Niedziałkowski oświadczenie, że posłowie socjalistyczni prowadzą wobec rządu obecnego zasadniczą politykę opozycyjną i domagał się wzmocnienia podstaw parlamentaryzmu, za którymi niedwuznacznie oświadczyły się — jak twierdził — klasy pracujące. Z tych przyczyn klub socjalistyczny wstrzyma się od głosowania nad budżetem.

Po tem oświadczeniu posłowie socjalistyczni opuścili salę obrad.

Budżet przyjęto następnie 219 głosami przeciw 53 przy 3 głosach nieważnych.

Tak uchwalony budżet zostanie teraz przekazany Senatowi.

Nadmieniamy jeszcze, że płace urzędników zostaną podwyższone o 15 proc. i że kwotę rozporządzalną na ten cel podwyższono ze 130 na 145 miljonów zł.

Ogólna suma uchwalonych dochodów wynosi 2 miljardy 655 miljonów 9 tys., zaś ogólna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosić będzie 2 miljardy 508 miljonów 392 tys. zł.

Rząd swoje — Sejm swoje

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Administracyjnej utworzono Nadzwyczajną Komisję dla badania zarzutów w sprawie nadużyć wyborczych Członkowie partji rządowej udziału nie brali, bo rząd wyborowi tej komisji się sprzeciwia. Komisja będzie się składała ze 7 członków tych największych klubów poselskich, które biorą udział w komisji. Prace komisji mają się rozpocząć po poprzedniem rozpatrzeniu skarg przez rząd. Wniosek chadecji, ażeby porozumieć się ze rządem o współudział odrzucono. Niewiadomo teraz, co rząd zrobi. Dodać jeszcze należy, że na sprawozdawcę powołano jednego z największych przeciwników rządu, posła Putka.

Odpowiedź ministra na walkę socjalisty z Biskupem polskim?

Minister Oświaty p. Dobrucki dał posłowi p. Czapińskiemu, socjaliście, odpowiedź na interpelację w sprawie Listu pasterskiego ks. Biskupa Łukomskiego, potępiającego głosowanie diecezjan za listami niekatolickiemi.

Pan minister oświadczył, że List pasterski był wewnętrzną sprawą diecezjalną, rząd zatem nie ma prawa mięszać się do niej. Jednakowoż wskutek zaniepokojenia wśród ludu — jak mówi minister — zwrócił on księżom Biskupom uwagę na możliwe następstwa Listu, co niewątpliwie wpłynęło na złagodzenie zapowiedzianych kar kościelnych.

W obliczu zmian planu Davesa.

Plan odszkodowań wojennych Davesa ma być zmieniony i ostatecznie uporządkowany. Generalny agent amerykański Gilbert Parker radzi podobno państwom, otrzymującym odszkodowanie wojenne od Niemiec, zgodzić się na ustalenie 20 miljardów dolarów jako sumy ostatecznej, amortyzowanej przez 36 lat. Podobno Poincare i Mussolini godzą się jedynie Belgja robi trudności.

Rajchstag składa hołdy Wilhelmowi.

Na piątkowem posiedzeniu rajchstagu nacjolista Everling składał b. cesarzowi Wilhelmowi z okazji 40-lecia objęcia cesarskich rządów wyrazy czci i hołdu w imieniu narodu niemieckiego, co naturalnie w całym rajchstagu wywołało zdumienie i rozjątrzenie.

Rajchstag został następnie odroczony do chwili utworzenia koalicyjnych rządów.

Rokowania o koalicję niemiecką utknęły na martwym punkcie.

Rokowania o utworzenie rządu na podstawie wielkiej koalicji nie posuwają się naprzód, albowiem niemiecka partja ludowa obstaje przy współudziale w rządach w rządzie pruskim, na co stronnictwo socjalistyczne zgodzić się nie chce. Jakowegoś wyjaśnienia spodziewają się po dzisiejszem posiedzeniu narodowej partji ludowej, w którem po raz pierwszy po długiej przerwie weźmie udział minister Stresemann.

Niemcy popsuli sobie z Francuzami

Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu francuskiego uzyskał rząd francuski w związku z wyrokiem na autonomistów alzackich ogromną większość. Widać z tego, że Francuzów przeraziła agitacja niemiecka w sprawie Alzacji i że rząd będzie miał teraz wobec Niemców wolniejsze ręce. Dla nas w Polsce to lepiej.

Szczegóły o nieszczęściu „Italii".

Nieszczęście z „Italią" w odwiecznych lodach północy wydarzyło się w piątek 25 maja. Otóż generał Nobile dał w zeszłą środę o swem nieszczęściu na drodze radjograficznej do Kingsbay jak najobszerniejsze sprawozdanie swemu bratu, kapitanowi „Citta di Milano" w Kingsbay.

Oto 25 maja o ½ do 11 godzinie przed południem była „Italia" w drodze powrotnej do Kingsbay. Z minuty na minutę mnożył się na powłoce lód. W dodatku wichura różnorodna, śnieżyce i deszcze lodowate zaczęły coraz groźniej dokuczać. Motory pracowały z ostatniem wytężeniem i bylibyśmy się jakoś przebili, gdyby siła odporna gazu wobec nacisku lodowego dała była odpowiednią równowagę. Tymczasem gwałtowne tworzenie się skorupy lodowej powiększało ciężar, zaczęliśmy skutkiem tego spadać i naraz znaleźliśmy się na lodzie. Z wysokości 500 metrów spadliśmy na lód w przeciągu 2 minut, tak że nie zdążyliśmy przedsięwziąć nawet odpowiednich środków zaradczych.

Z trzaskiem upadła gondola na lód, kabina i część rusztowania oderwały się i pozostały na lodzie. Powłoka uwolniona z ciężaru gondoli i kabina uniosła się natychmiast w powietrze i została odrzuconą w kierunku wschodnim.

Cudownym niejako sposobem nie odniósł z nas nikt poważniejszych okaleczeń, udało się nawet część narzędzi i środków żywności ocalić z gondoli.

Narazie urządziliśmy się na lodzie po domowemu. Ze szczątków gondoli i jedwabiu przygotowanego do reparacji gondoli, sporządziliśmy sobie szałas. Nasamprzód staraliśmy się stawierdzić gdzie się znajdujemy, niemieliśmy jednakowoż żadnych wątpliwości, że jesteśmy niedaleko od lądu północno - wschodniego. Nasamprzód staraliśmy się doprowadzić do porządku aparaty radjowe, co się udało, ponieważ były tylko lekko uszkodzone. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie otrzymywaliśmy z początku żadnych odpowiedzi, aczkolwiek odzywały się bezustanne wołania. Postanowiliśmy wysłać zatem patrol na zwiady, czy nie uda nam się połączyć ze społecznością ludzką.

Dnia 30 maja wyruszyli majorowie włoscy Mariono i Zappi oraz uczony szwedzki Malgrin w drogę, zaopatrzeni w żywność na 3 tygodnie, ażeby dotrzeć do lądu. Zamierzali przebyć codziennie po 10 kilometrów i mieli nadzieję, przedrzeć się przez ogromnie pagórkowaty lód do jakiejś sadyby ludzkiej. Nic o nich na razie niewiem. Ja sam wraz z czeskim uczonym Behunkiem, porucznikiem Viglieri i dwoma inżynierami Cecioni i Trojani znajduję się na miejscu wypadku. O dalszej załodze która mieściła się w pomieszczeniach powłoki i motorach i która została uniesiona z powrotem w przestworza nic na razie niewiadomo. Wszyscy oni mają jednakowoż dużo materjału i żywności ze sobą, tak że wytrzymają z kwartał o ile szczęśliwie wylądowali. Ze załogi z otoczenia mego, którzy się pokaleczyli, dwóch już się wyleczyło, a trzeci wraca do zdrowia.

SPRAWY POLSKIE.

Jak się przedstawia obecny budżet państwowy?

Budżet państwowy po głosowaniu nad nim w pierwszem czytaniu w Sejmie i po przyjęciu najrozmaitszych poprawek wykazuje w dochodach ogółem 2 miljardy 657 miljonów złotych. Na dochody składają się **podatki itd. w sumie 1 miljarda 581 miljonów, z przedsiębiorstw państwowych 200** miljonów, z monopoli 867 miljonów.

Rozchody obliczono na 2 miljardy 504 miljony zł., z tego wynoszą wydatki zwyczajne 2 miljardy 358 miljonów, wydatki nadzwyczajne 146 miljonów 318 tys. zł. Rozchody w przedsiębiorstwach państwowych wynoszą ogółem 1 miljard 445 miljonów, rozchody nadzwyczajne w tychże przedsiębiorstwach wynoszą 277 miljonów. W monopolach państwowych rozchody zwyczajne niezmienione wynoszą 572 miljony, rozchody nadzwyczajne 21.566.000 zł.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi przeszło 133 miljony zł.

Nasze statki wojenne u ujścia Wisły.

Do pism polskich wysłano następującą wiadomość:

Przy ujściu Wisły stanęły trzy polskie statki wojenne. Celnicy gdańscy są obecnie pod obserwacją naszej floty wojennej, co odbiera im ducha i nie pozwala na szykanowanie polskiej floty handlowej.

W ten sposób polska marynarka wojenna, jako jedyna siła powołana do wykonywania służby policyjnej na morzu zadokumentowała konieczność swego istnienia.

Dlaczego p. minister Zaleski pojechał do Francji i Belgji?

Pan minister Zaleski udzielił w Brukseli wywiadu przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej. Oświadczył, że pojechał do Francji i Belgji przedewszystkiem na zaproszenie rządów tych państw, ażeby uzgodnić wspólną politykę zagraniczną, przedewszystkiem co do antywojennego paktu amerykańskiego. Z rozmowy z ministrem p. Hymansem doszliśmy do zapatrywania, że Polska i Belgja muszą związać się ze sobą szeregiem umów. Zaraz po powrocie do Warszawy postanowił p. minister Zaleski nad tem pracować. Nowe te umowy będą dalszym dowodem pokojowej polityki Polski a zarazem dalszym ciągiem pracy Polski nad utrwaleniem pokoju w Europie.

ZE ŚWIATA.

Jugosławja zaciąga wielką pożyczkę.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz udał się do Londynu, ażeby podpisać umowę o zaciągnięciu pożyczki w rozmiarach 50 miljonów funtów szterlingów, która to suma ma być wydaną w kilku serjach w ciągu 5 lat. Pożyczka powyższa będzie użyta na podniesienie kursu denara.

Generalny strajk w Czechosłowacji.

W całej Czechosłowacji zanosi się na strajk generalny, który proklamowały socjalistyczne związki zawodowe. Strajk ten ma być protestem przeciw wniesionej przez rząd noweli do ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Posłowie socjalistyczni w liczbie 114 zamierzają poskładać równocześnie swe mandaty.

Reforma kościoła anglikańskiego.

W angielskim parlamencie obradowano nad zmianami w obrządku liturgicznym kościoła anglikańskiego. Wniesiono w tym względzie osobny projekt, co nie zadziwia dla tego, że kościół anglikański jest kościołem nietylko narodowym, ale równocześnie i państwowym podobnie jak kościół luterski był za czasów monarchizmu państwowym kościołem niemieckim. W dyskusji nad projektem zmian liturgicznych stwierdzono, że część duchowieństwa za zgodą swych Biskupów już zaprowadziła pewne zmiany w nabożeństwie.. Kościół anglikański w myśl projektu ma pozostać kościołem w charakterze protestanckim ale ma w nim być przechowywany jak dotąd sakrament komunji, którego usunięcia domagali się postępowi protestanci angielscy. Niektórzy posłowie byli przeciwni wnioskowi a to dla tego, że ich zdaniem projekt dąży do pogłębienia życia religijnego oze szkodą dla rozwoju protestantyzmu, bo utrudnia połączenie się kościoła anglikańskiego z kościołem nonkunformistów.

Jak wiadomo czyniono już swego czasu próby o złączenie kościoła anglikańskiego z katolickim. Próby nie poprowadwziły do celu z powodu nowych święceń duchowieństwa, na które duchowieństwo anglikańskie nie chciało się zgodzić.

Hoover urzędowym kandydatem na Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Partja republikańska wysunęła, jak już donosiliśmy, Hoovera na urzędowego kandydata republikańskiego na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Istnieje przypuszczenie, że zostanie on wybrany **już w pierwszem** głosowaniu, jakkolwiek farmerzy, czyli bogaci gospodarze amerykańscy opierają się jeszcze dotąd, Hoover zobowiązał się do prowadzenia obecnej polityki zagranicznej, a przedewszystkiem do trzymania się obecnego paktu antywojennego i do trzymania się zdala od Ligi Narodów i od udziału w Trybunale Haskim.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Trzy cudowne uzdrowienia w Lourdes.

Do Lourdes napływają tysiące pielgrzymów. Według doniesienia „La Croix" z 28 ub. m., ostatnio trzy osoby doznały cudownych uleczeń. Dwie z nich to chorzy Belgowie, trzecia — młoda Francuzka z diecezji Saint — Claude.

Henryk Voeds, żandarm z Brukseli, miał gruźlicę prawego szczytu płuc. Czterokrotnie chorował na zapalenie płuc, ostatni raz w maju rb. Przyjechał do Lourdes w gorączce z krwotokami, począ się ogromnie. Zanurzywszy się w sadzawce, poczuł się uzdrowionym. Lekarze stwierdzili zupełne uzdrowienie.

Drugi przypadek cudownego uleczenia spotkał Maurycego Beurriot, górnika z Mons. Cierpiał on na bardzo przykrą gruźlicę skóry, którą poprostu zdzierał z siebie paznogciami. Nie mogąc nosić ubrania, leżał w łóżku. Kąpiel w sadzawce spowodowała opadnięcie strupów i natychmiastowe zagojenie się ran. Na ciele chorego nie pozostało śladów gruszołów.

Panna Marguerite Bully z Nozevoy (Jura) według ostatniego świadectwa lekarskiego z dnia 5 maja br. cierpiała na chorobę lędźwi z prawej strony miała wprzód ropiący, ciągnący się aż do pachwiny. Przed trzema laty w następstwie wrzodu tuberkulicznego odjęto jej duży palec u nogi. Doktór uważał jej kurację za trudną i jeżeli była mowa o wyleczeniu, to nie przed upływem pięciu — sześciu lat. Uzdrowiło ją zanurzenie w sadzawce w dniu 22 maja rb. Lekarze jednogłośnie stwierdzili to wyleczenie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Ostateczne uznanie przez władze państwowe katolickiego uniwersytetu w Tokjo.

Dowiadujemy się z Rzymu, że Ojciec św. zawiadomił generała Ojców Jezuitów o ostatecznem uznaniu państwowem przez rząd japoński katolickiego uniwersytetu misyjnego w Tokjo. Od dłuższego już czasu toczyły się w tej sprawie rokowania. Ponieważ kierownictwo uczelni zdołało wypełnić warunki wymagane od uniwersytetów prywatnych w celu otrzymania uznania państwowego, więc ostatnie trudności zostały usunięte.

Jest to rzeczą godną uwagi, że uznanie nastąpiło właśnie w miesiącu maju, na który przypadała wyznaczona przez Ojca św. modlitwa misyjna: „Oby Marja, mistyczna gwiazda poranna doprowadziła szlachetny lud japoński do światła Ewangelji".

Program Święta P. W. i W. F.

Dnia 24 czerwca 1928 r. odbędzie się w Chojnicach Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, tutejszego powiatu.

Program święta obejmuje:

Dnia 23 czerwca 28 r. capstrzyk przy współudziale wojska i miejscowych organizacyj. Zbiórka w koszarach o godzinie 21-szej.

Dnia 24 czerwca 28 r. zbiórka wszystkich organizacyj w koszarach o godzinie 9,30.

O godz. 10-tej odmarsz do kościoła.

Po nabożeństwie zbiórka na rynku, przegląd, przemówienie, a następnie defilada.

O godz. 13-tej wspólny obiad dla zawodników i członków towarzystw (w koszarach—bezpłatny).

O godz. 14-tej wymarsz na plac sportowy do lasku miejskiego.

Początek zawodów o godz. 14.45.

PROGRAM ZAWODÓW:

1. **Czworobój wojskowy:**
   a) strzelanie na odległość 200 metrów.
   b) rzut granatem,
   c) rozbieranie i składanie kb.,
   d) bieg 100 metrów.

   Przy zawodach w czworoboju obowiązuje strój wojskowy, który zawodnicy otrzymają.

   Czworobój poprzedzają zawody eliminacyjne dnia 24 czerwca o godz. 15-tej w lasku miejskim w strzelaniu na odległość 200 metrów.
2. **Wyścigi rowerowe na przełaj 10 klm.**
3. **Zawody lekkoatletyczne jednostkowe.**
   1) bieg 100 metrów.
   2) rzut oszczepem,
   3) skok wdał.
   4) bieg 800 metrów.
   5) pchnięcie kulą,
   6) rzut granatem,
   7) bieg sztafetowy 3000 metr., (zawodników)rozstawionych dowolnie).

Zawody jednostkowe wymienione od 1 do 6 włącznie poprzedzają dnia 23 czerwca zawody eliminacyjne w lasku miejskim o godz. 15-tej.

4. **Zawody lekkoatletyczne dla pań.**
   a) bieg 100 mtr. b) skok wdal.

Do zawodów stawać mogą tak stowarzyszeni jakoteż i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje p. Prof. Szczepański do dnia 20 czerwca 1928 r.

Do poszczególnych konkurencyj wpisowe wynosi 25 groszy. Nocleg i kolacja dnia 23 czerwca dla zawodników (bezpłatnie) przygotowane. Po zawodach pokaz nowoczesnej walki przez oddział wojskowy. Prócz tego różne niespodzianki. Podczas zawodów przygrywać będą orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony.

Wstęp do lasku 25 gr. — Miejsce siedzące 50 gr

Wieczorem zabawa taneczna w Hotelu Centralnym. Wstęp na zabawę 1 zł.

KOMITET.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 16 czerwca 1928 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** 7,30 Msza św. szkolna z nauką polską. 8,45 nabożeństwo niemieckie. 10,30 suma z polskiem kazaniem. 12,15 Msza św. 15 nieszpory polskie. Po nieszporach przyjęcie nowych członków do Apostolstwa Modlitwy w zakrystji.

— **Wczorajsze przedstawienie w Teatrze Ludowym.** Publiczność dopisała tym razem nieźle. Ci, co przybyli na przedstawienie „Swatów", bynajmniej też nie żałowali, gdyż całość wypadła więcej niż dobrze. Szczegółową recenzję podamy w następnym numerze. (ch)

— **Piękny czyn p. wiceburmistrza.** Pan wiceburmistrz Hubert rozdzielił przyznaną mu z funduszów miejskich na koszty reprezentacyjne. kwotę 300 zł. na cele dobroczynne jak następuje: Dla Kolonij letnich w Chojnicach 150 zł., Zakładowi św. Boromeusza na ubranka dla sierot do Pierwszej Komunji świętej. 50 zł. Tow. Pań św. Wincentego a Paulo na ten sam cel 50 zł., siostrze Florji Bercie na ubogich 30 zł., djakonisce siostrze Idzie na ten sam cel 20 zł. Hojnemu ofiarodawcy należą się za ten piękny czyn publiczne uznanie i podzięka.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolot sanitarnych.** Łańcuch III. P. Janina Hanusiakówna wzywa p. Helenę Kosznikównę do dalszego prowadzenia łańcucha.

Łańcuch II. P. kapitan Różański wzywa p. sędziego Staruszkiewicza do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Dzisiejszy wiec urzędników.** Dziś wiecz. o godz. 8-ej odbędziesię na sali p. Januszewskiego wielki wiec urzędników państwowych w sprawie 25proc. podwyżki uposażeń. Referaty, dyskusja i uchwalenie rezolucji. Tłumny udział urzędników konieczny. O 7-mej wiecz. posiedzenie komitetu wiecowego. Na wiec gremjalnie zaprasza Międzyzwiązkowy Komitet Wiecowy urzędników.

— **Samobójstwo.** Zatrudniony swego czasu w miejscowym Zakładzie Poprawczym inspektor Franciszek Czodrowski, ostatnio zajmujący posadę w świeckim Zakładzie Psychjatrycznym w nocy z niedzieli na poniedziałek zastrzelił się z browningu. Rano kiedy służąca zaniosła Czodrowskiemu śniadanie spostrzegła zimnego już trupa. Powodów tego rozpaczliwego kroku dotąd nie wyświetlono.

Do powyższych wiadomości otrzymujemy jeszsze następujące szczegóły: Czodrowski zajmował w tut. Zakładzie Wychowawczym stanowisko inspektora gospodarczego. Chojnicom niestety chluby nie przyniósł, gdyż lubił aż nadto zaglądać do kieliszka a równocześnie miał usposobienie zawadjackie. Pomiędzy innemi wytoczono mu proces o jakąś przykrą awanturę. Proces zakończył się dla niego dotkliwą grzywną. Po rodzaju śmierci należy przypuszczać, iż Czodrowski w Świeciu się niezmienił. Denat pochodził z Warmji z bardzo porządnej rodziny, osiadłej koło Gietrzwałdu. (x))

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z piątku na sobotę dokonano wielkiego włamania do jubilera Grossa przy ul. Gimnazjalnej. Nieznani dotychczas sprawcy zapomocą wytrycha albo podrobionych kluczy otworzyli drzwi do korytarza, a stamtąd do składu i go splądrowali. Zebrali ze sobą znaczną ilość zegarków, łańcuszków, bransoletek i t. p. Poszkodowany oblicza stratę swoją na 250 zł. Początkowo przypuszczano, że złodziejami są specjaliści, którzy z okazji targów bydlęcych z dalszych stron specjalnie na gościnne występy się zjechali. Prędko jednak podejrzenia zwróciły się w innym kierunku. Sposób, w jaki przeprowadzono tę manipulację złodziejską, każe się domyślać, iż cała sprawka jest dziełem kogoś, co dokładnie znał rozkład składu i stosunki panujące u p. Grossa. W każdym bądź razie policja prowadzi energiczne śledztwo i wolno spodziewać się nieoczekiwanych wyników. (ch)

— **Stara historja.** W ręce straży granicznej wpadli dwaj osobnicy: Franciszek Wilma i Jan Głowiński i to właśnie w chwili, gdy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę. Obaj zostali odstawieni do sądu. (ch)

— **Myszka w pułapce.** Niejaki Jan Szwakowski z Katowic dopuścił się swego czasu fałszerstwa różnych dokumentów. Prokuratorja chojnicka wysłała zanim listy gończe. Onegdaj zaaresztowała ptaszka policja toruńska i go tudotąd przywiozła. (ch)

— **Rok szkolny 1928/29.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło okólnikiem do wszystkich kuratorjów okręgów szkolnych, aby nowy rok szkolny rozpoczął się w szkolnictwie powszechnem i średniem najpóźniej dnia 3 września. (ch)

— **Nieudałe uchylanie się od służby wojskowej.** W roku 1925 powinien był stawić się do stawki niej. Nützler Teofil z Czartołomia pow. chojnicki. Ten jednakże tego nie wykonał, lecz poprzednio czmychnął do Niemiec. Wobec tego stanął w dniu 15 bm. przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Na rozprawie tłómaczył się, że o przekroczeniu gran. niewiedział, zaś po dokonanym fakcie Niemcy robili mu trudności z powrotną drogą. Jednakowoż jeden ze świadków ,jeden z policjantów zeznał że oskarżony po powrocie po dwóch latach z Niemiec przyznał się, że uciekł w celu uchylenia się od służby wojskowej. Prokurator wniósł dla oskarżonego o karę sześciu miesięcy więzienia. Sąd skazał go na trzy miesiące więzienia. Uchylanie od służby wojskowej nie przydało mu się, bo na sali był w mundurze wojskowym. (x)

— **Losy dwojga kochających się serc.** Tak możnaby również zatytułować film p. t. „Wschód słońca", który kino „Nowości" wyświetli na swym ekranie dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę. Prasa europejska wypisuje o tym obrazie istnie pienia pochwalne, a główną bohaterkę Janet Gaynor nazywa nawet większą artystką od Liljany Giesh Podobno także w Ameryce, krainie pięknych filmów obraz ten wzbudził ogromną sensację. (ch)

— **Kurs podkuwaczy koni.** W Urzędowej Szkole Podkuwaczy koni w Starogardzie rozpocznie się w tym roku dnia 1 lipca kurs podkuwania koni. Kandydaci muszą mieć ukończony 19 rok życia i posiadać świadectwo czeladnika kowalskiego. Nauka trwa 3 miesiące i nic nie kosztuje. Natomiast koszta utrzymania podczas kursu kandydat ponosi osobiście. (ch)

— **Dozwolone kwesty publiczne.** Pan Wojewoda Pomorski zezwolił kilku instytucjom urządzać na terenie Pomorza w pewnych ustalonych czasokresach, kwesty publiczne. I tak mogą zbierać składki: Polski Komitet Pomocy Dzieciom od 16 — 23 września br., O. O. Misjonarze od św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim aż do końca rb. Siostry Karmelitanki Bose w Poznaniu aż do 25 sierpnia br. Osoby kwestujące muszą mieć upoważnienia od swoich przełożonych przez władze państwowe potwierdzone. (ch)

— **Rejestracja klaczy zarodowych.** Jak już wzmiankowaliśmy w dniu 21 bm. odbędą się w Sępólnie, a w dniu 22 bm. w Pelplinie tegoroczne pokazy koni. Przy tej okazji Pomorska Izba Rolnicza przeprowadza rejestrację klaczy zarodowych i to bezpłatnie. Klacze rejestrowane są wolne od przymusowego poboru wojskowego. Rejestruje się wszystkie klacze wartościowe bez wad dziedzicznych i innych bez względu na ich rasę. (ch)

— **Wycieczka Bławatników Pomorza.** Prezydjum Koła Bławatników przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, pragnąc umożliwić swym członkom zapoznanie si° z wielkim przemysłem włókienniczym naszego kraju, poznanie ważniejszych ośrodków przemysłu włókienniczego i źródeł produkcji oraz zbliżenie konsumentów z wytwórcami, zainicjow. wycieczkę do Bielska, Andrychowa, Krakowa, Częstochowy, Łodzi, Tomaszowa, Zgierza, Pabjanic i Warszawy. W wycieczce tej weźmie udział 40 członków Koła — najwybitniejszych kupców bławatników na Pomorzu — z Przewodniczącym Koła p. Władysławem Maciejowskim na czele. Wycieczka wyruszy w drogę w sobotę dnia 16 czerwca br.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Tytułowanie szeregowych.

W myśl rozkazów ministerstwa Spraw Wojskowych należy tytułować szeregowych w służbie przez „wy" zaś po za służbą mają być tytułowani podof. począwszy od sierżanta przez „pan" zaś niżsi podoficerzy aż do szeregowców przez „wy".

Kara za ciężki grzech.

W rocznicę urodzin Prezydenta Litwy Smetony żaden poseł zagraniczny nie zjawił się z życzeniami z wyjątkiem — niemieckiego.

Król szwedzki otrzymał Orła Białego.

Prezydent Rzeczypospolitej nadał królowi szwedzkiemu z okazji 70-lecia urodzin, które przypadły 16 bm., order Orła Białego.

Socjaliści francuscy za opróżnieniem Nadrenji.

Socjalista Auriol domagał się na piątkowem posiedzeniu Izby francuskiej wycofania wojsk z lewego brzegu Nadrenji i powierzenia dalszej kontroli Lidze Narodów.

Reforma konstytucji gdańskiej.

W piątek przed południem rozpatrywano w gdańskiej komisji konstytucyjnej sprawę reformy konstytucji Wolnego Miasta.

Komisja morska na rozjazdach.

Komisja dla spraw morskich w liczbie 15 członków wybrała się na Pomorze dla rozpatrzenia stanu prac na wybrzeżu morskiem, zwłaszcza w Gdyni. Komisja zabawi w drodze tydzień. Towarzyszą jej dwaj przedstawiciele ministerstw radca Orłowski i naczelnik wydziału ministerstwa Handlu i Przemysłu Łęgowski.

Państwowy Dom Ludowy w Warszawie.

Do Sejmu Pelskiego wpłynęły nagłe wnioski, domagające się budowy przez państwo wielkiego Domu Ludowego we Warszawie, zagwarantowanego osobną ustawą ku uczczeniu nowej konstytucji z r. 1921.

Równocześnie rozpoczęło się trzecie i ostatnie czytanie budżetu państwowego. Przedstawiciel Związku Ludowo - Narodowego zajmuje co do budżetu przychylne stanowisko, domaga się jedynie podwyżki płac urzędników o 25 procent.

Straszny wypadek z autobusem.

Pomiędzy Kaliszem i Sieradzem wydarzył się straszliwy wypadek. Podczas jazdy iskra z lokomobili dostała się w zaoliwione podwozie. Szofer tego nie zauważył, tak że płomień swobodnie się rozszerzał i dostał się wkońcu do zbiorników z benzyną. Nastąpił wybuch i cały tył autobusu stanął gwałtownie w płomieniach.

Pasażerowie zaczęli w popłochu zeskakiwać, ulegając silnemu poparzeniu, połamaniu rąk i nóg i potłuczeniu. 4 osoby walczą ze śmiercią.

Ratunek gen. Nobile coraz trudniejszy.

Okręt „Citta di Milano" znowu nawiązał kontakt ze sterowcem „Italia". Gen. Nobile znajduje się wciąż na tem samem miejscu. Niestety zły stan pogody uniemożliwia akcję ratunkową za pomocą aeroplanów.

Dalsze przygody Nobilego.

Z Rzymu donoszą, że generał Nobile został podczas nieszczęścia z „Italia" silnie zraniony i to w prawe ramię i w prawą nogę. Nobile zapewnił jednak, że ramię się już zagoiło, a noga zaczyna się goić.

Przed nowym epokowym wynalazkiem.

Głośny wynalazca Radja Marconi twierdzi, że rozpoczął przy pomocy fal Hertza przenoszenie energji na niewielkie na razie odległości, ale że już w niezadługim czasie będzie można przekazywać energję wodospadu Niagary dla celów przemysłowych na najdalsze przestrzenie, a więc również do Europy.

Próbny lot na rakietowym aeroplanie.

W mieście Kassel wzniósł się pilot Fryderyk Schamer na wysokość 300 metrów na samolocie Około 7 godz. wieczorem zapalono rakietę i samolot wzniósł się na wysokość 300 metrów, poczem lekko i gładko opuścił się na ziemię. Niebawem mają się rozpocząć dalsze próby, które mają powoli rozpocząć loty w zaświaty.

Równocześnie donoszą, że w Monachjum inżynier Windler buduje łódź rakietową, która wystartuje na jeziorze Chiemsce 23 bm.

Ustabilizowany frank.

Rząd francuski uchwalił w środę ustalić kurs franka na 126.10 za 1 funt szterlingów. Oczywiście że rząd kurs stabilizacyjny trzyma w tajemnicy, ażeby zapobiedz spekulacji.

Wycieczka duńska w Gdyni.

Do Gdyni przybyła w piątek wycieczka inżynierów z Danji. Powitał ich dyrektor ministerstwa przemysłu i handlu, dalej Generalny Komisarz z Gdańska p. Strassburger i wicewojewoda dr. Seydlitz. Wycieczka wysłała hołdownicze telegramy do pp. Prezydenta Państwa i marszałka Piłsudskiego a ministrowi Kwiatkowskiemu wyrażono życzenia z okazji podziwu godnych postępów w pracach nad rozbudową portu w Gdyni jako wielkiego dzieła narodowego. Na część gości wydano obiad.

Straszny wypadek kolejowy.

Pomiędzy Będzinem a Sosnowcem najechał pociąg towarowy z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na robotników, zatrudnionych na torze kolejowym. 6 z nich zostało zabitych 1 ciężko ranny.

Na ratunek Nobilemu.

wyruszył włoski lotnik Maddalena w środę o 9 godz. rano, zaopatrzony we wielką maszynę Savoy, która może płynąć po otwartej wodzie z szybkością 160 kilometrów na godzinę i może rozta czać działalność na obszarze mniejwięcej 1500 kilometrów. Zaopatrzona jest również w radjo. Na nieszczęście z Nobilem porozumiewać się nie może bo tenże ma tylko aparat krótkofalowy. Przy pomocy spadochronu zamierza załogę zaopatrzeć w prowiant, przedmioty na wyprawę, sanki a nawet w psy.

Zmiana ubioru księży katolickich?

Krążą tu pogłoski, że biskupi włoscy zwrócili się do Watykanu z prośbą o zmianę dotychczasowego ubioru dla księży katolickich we Włoszech. W czasie upałów ubiór ten dotkliwie daje się księżom we znaki i pragnęliby oni nosić surduty w miejsce sutan.

Rajchstag ma zarząd.

Na piątkowem posiedzeniu wybrał rajchstag przewodniczącego i wiceprezydentów. Prezydentem został dotychczasowv prezydent Loebe, wiceprezesem centrowiec Esser, Stresemannowiec Kardorff i nacjonalista Grefe. Stoczono tu zaciętą walkę z komunistą, który chciał zostać trzecim Prezydentem.

Z WOJEWÓDZTWA.

Moszczenica pow. chojnicki. (Założenie Tow. Powstańców i Wojaków.) W tutejszej wiosce odbyło się za inicjatywą komisarza str. gran. p. Mołtka z Chojnic zebranie konstytucyjne Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Obradom przewodniczył sołtys p. Sułkowski, on też wygłosił referat o celach i zadaniach towarzystwa. Wszyscy zebrani w liczbie 25 zgłosili się na członków. Do zarządu weszli : p. Sułkowski — prezes, p. Bijakowski — sekretarz, p. B. Kowalski — skarbnik p. Waligóra — komendant p. J. Kowalski — wiceprezes, p. K. Willma — referent oświat. Nadmienić należy, iż wszyscy miejscowi urzędnicy straży granicznej wstąpili do Towarzystwa. Fakt założenia Tw. Pow. i Woj. w naszej wiosce posiada doniosłe znaczenie, o ile się zważy na bliskość granicy i poważną ilość mieszkańców narodowości niemieckiej. Kilku obywateli okolicznych zgłosiło się na członków wspierających. Nowozałożonemu Towarzystwu życzymy pomyślnego rozwoju.

Ogorzeliny, pow. chojnicki. (Radość nie na miejscu.) Tutejszy sołtys p. Marcinkowski zwołał na ub. niedzielę zebranie gminne, aby po myśli wyższego rozporządzenia utworzyła się komisja do wydzierżawienia polowania i dysponowania czynszem dzierżawnym. Gminiacy stawili się na zebranie licznie, zwłaszcza przybyło wielu Niemców. Towarzyszył im jak zwykle miejscowy ks. proboszcz Gronau. Wspomniana komisja wymagała 3 członków. Toteż Polacy wystawili 3 kandydatów i tak samo Niemcy. Oczywiście wskutek większości niemieckiej wszyscy 3 kandydaci niemieccy przeszli. I tu zdarzył się fakt, który Polaków wielce uraził Ks. Gronau podbiegł do wybranych Niemców i serdecznie potrząsając im dłonie winszował sukcesu. Całe jego wystąpienie robiło wrażenie rozmyślnej manifestacji. To też polscy parafjanie ze smutkiem patrzeli na te objawy radości u swego duchownego pasterza, będące nie zupełnie na miejscu. Wszyscy w Ogorzelinach jeszcze pamiętają czasy wyborcze, kiedy to plebanja i rosnące obok niej drzewa pstrzyły się poprostu od afiszów 18-ki. Myśląc o tem, nie trudno zrozumieć uciechę ks. proboszcza z okazji wyboru Niemców. (r)

Targowica Miejska w Poznaniu.

IV. Swinie:

a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	220—222
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	210—212
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	208—210
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	200—204
(e maciory i późne kastraty	170—200

Prosięta za parę 30—35 złotych.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: bandel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto	46,50—48,00
Pszenica	50,75—52,75
Jęczmień	—
Jęczmień brow	46,00—47,00
Owies	44,00—46,00
Mąka ż. 65% wł. work.	70,75—
Mąka ż. 70% wł. work.	68,75 —
Mąka p. 65% wł. work.	70,00—74,00
Ospa pszenna	28,00—29,00
Ospa żytnia	28,00—34,00

Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,05 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,85 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,52
Korony czeskie (100 k.)	26,41 zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,92 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	90,00 zł.
6 proc. 19 19/20	87,25 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,11 1/2
Złoty (100 złotych.)	57,52
Przekazy na Warszawę („)	57,43
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,02 1/2

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.



Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber.

Z WOJEWÓZTWA.

Małe Komorze, pow. tucholski. (Grom rozstrzaskał starą gruszę.) Burza przechodzącą w niedzielę, 10 bm. przez naszą okolicę niejedną rodzinę pozbawiła dachu i mienia. W naszej wiosce nie przyniosła burza przykrych następstw. Piorun roztrzaskał jedynie starą gruszę, która rosła w środku wioski i była najwyższym punktem wśród zabudowań. Mieszkańcy błogosławią staruszkę, która przyjęła zdradziecki grom, gdyż niezawodnie w braku tejże, uderzyłby piorun w obok stojący budynek mieszkalny. Okazuje się, że dobrze jest w pewnej odległości od budynków sadzić drzewa.

Swiecie pow. tucholski. (Piękny i naśladowania godny czyn.) Spółka drzewna w Katowicach, mająca w Śliwicach swoją eksploatację drzewną, przeznaczyła na cele oświaty do rąk ks. prałata Dembka w Grudziądzu, jako pomorskiego delegata rady głównej Tow. Czytelń Ludowych 5000 zł. na urządzenie biblioteki w Śliwicach. Istnieje zamiar urządzenia czytelni publicznej i bibljoteki, która zaopatrzona zostanie w 1200 tomów wyborowych dla starszych i młodzieży. Ten szlachetny czyn jest dowodem rozumienia ważności oświaty ludowej na Pomorzu. Oby szlachetni ofiarodawcy znaleźli podobnych im obywateli.

Starogard. (Kiermarsz). Tow. św. Wincentego a Paulo urządziło w dniu 10. 5. rb. popoł. około 4 godz. w Strzelnicy kiermasz na rzecz ubogich miasta Starogardu. Pogoda była bardzo piękna i można mówić aż za ciepła. Ogród Strzelnicy był tak przepełniony, że się ledwo można było obrócić. Około 5 godz. zaczęła się bardzo niepożądana burza, co zmusiło największą część gości schronić się do dusznej sali Strzelnicy Orkiestra szwoleżerów przygrywała w tym kiermasz Loterja, koło szęścia i loterja amerykańska miały bardzo dużo klientów. Zaznaczyć należy, że nasze panie okazały wielką ruchliwość i to z panią Dr. Majową naczele. Od godz. 8 wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna, która ciągnęła się aż do późnej nocy. (w)

Skarszewy. (Wypadek samochodowy.) W sobotę wieczorem około godz. 7 wydarzył się przy skręcie szosy Skarszewskiej wypadek samochodowy. Samochód ciężarowy właściciela mleczarni Diethelm z Tczewa, który był w drodze do domu z ładunkiem mleka, miał przy skręcie do Suchostrzyg defekt kierownicy, przewrócił się, pogrzebując pod sobą szofera i chłopca. Dzięki wysokiej karoserji szofer odniósł tylko pokaleczenia ramienia, natomiast chłopiec pokaleczenia na twarzy. Nadchodzący panowie wyzwolili szofera z jego przykrego położenia i postawili samochód. Nie długo potem samochodem przybył na miejsce właściciel. Oprócz szkody transportu mleka i uszkodzonej karoserji inne szkody nie powstały.

Rajkowy, pow. tczewski. (Przyłapanie złodziei). W ostatnich dniach aresztowała policja sprawców kradzieży, którzy włamali się do urzędu pocztowego w Rajkowie pow. tczewski, gdzie skradli 507 zł. i znaczki na sumę 336 zł. Są to niej. Szeryglelski Bron. zam w Długim pow. starogardzki, Jaruszewski Stefan i Gnacki Wład. Sprawcy do kradzieży nie przyznają się — jednakże wszelkie poszlaki i dowody rzeczowe świadczą o popełnionej przez nich kradzieży. Przekazano ich władzom sądowym w Tczewie.

Kościerzyna. (Matura.) Dnia 11 czerwca 1928 r. odbył się w tut. państwowem gimnazjum ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Dra. Piekarskiego, wizytatora Okręgu Szkolnego Pomorskiego. Następujący abiturjenci złożyli egzamin dojrzałości: Bławat Franciszek, Czerniawski Roman, Formella Edmund, Hirsch Wiktor, Łosiński Bolesław, Szopiński Zenon, Tułodziecki Aleksander, Zarach Wojciech.

Wierzyca pow. kartuzki. (Przypadkowe odkrycie świętokradczego łupu.) W sobotę, dnia 9 bm. tamt. pracownik kolejowy p. Marszałkowski z Wierzycy, znalazł zagrzebaną w piasku przy torze kolejowym, górną część kielicha, która pochodzi z kradzieży popełnionej swego czasu w kościele w Brodnicy w powiecie kartuskim. W pobliżu w krzakach odnaleziono większą część bezwartościowych starych monet niemieckich, pochodzących z kradzieży popełnionej u p. Lniskiego w Brodnicy Dolnej.

Puck. (Przejechany przez pociąg.) W dniu 6-go bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie o godz. 13 przy wjeździe pociągu z Helu do Pucka na przejeździe szosy celbowskiej, uniósł robotnik Walter Anton samowolnie zamkniętą zaporę, usiłując przejść jeszcze przez tor. W tej chwili nadjechał pociąg i parowóz pociągu uderzył go tak silnie w głowę, że stracił natychmiast przytomność. Walter doznał poważnych okaleczeń głowy. Odstawiono go natychmiast do miejscowego Domu Chorych, gdzie lekarz rejonowy p. Dr. Zeleziński udzielił mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Sulenczyno pow. kartuski. (Burza z gradobiciem). W niedzielę, dnia 10 bm. około godziny 5-tej po południu zostały nawiedzone ciężką burzą następujące gminy: Sulenczyno, Węsiory, Bukowagóra i Mściszewice. Burza połączona była z gradobiciem. Plony zostały zniszczone do 100 proc., a także w wielu domach szyby potłuczone. Między Węsiorami i Sulęczynem szalała trąba powietrzna, która wyrządziła bardzo duże szkody. Nad szosą, jak i w lesie zostały po części nawet największe drzewa połamane i powyrywane z korzeniami. Prócz tego została przewrócona jedna stodoła budynek i stajnia. Okna zostały powyrywane. O godz. 5 musiano posłać robotników celem usunięcia drzew z szosy, którzy pracowali do godziny 8-mej. Autobus jadący wieczorem z Kartuz musiał jeszcze czekać, aż drzewa usunięto.

Otręba, pow. morski. (Ukąszenie przez żmiję.) Żona zagrodnika Wendta, której mąż zatrudniony jest w Gdyni wyszła do boru po drzewo, gdzie ją żmija ukąsiła w nogę — która skutkiem tego silnie nabrzmiała. Przewieziona do szpitala powiatowego w Nowemmieście znajduje się w pielęgnacji i jest nadzieja wyzdrowienia. Z tego wypadku wynika, że dla chodzących po lesie, a mianowicie bosemi nogami, ostrożność jest wskazana.

Żukowo pow. Morski. (Śmierć na karuseli.) Podczas czynności karuseli będącej w Żukowie, pracujący tamże robotnik właśc. karuseli p. Lassa, Skarszewy, podczas jazdy wpadł do pasa zapędowego, tak, że poniósł śmierć na miejscu.

Bożepole pow. wąbrzeski. (Wypadek na torze kolejowym) W Bożempolu około kamienia klm. 18,3 najechał pociąg osobowy nr. 1393 na furmankę parokonną stanowiącą własność p. Welzera z Lisewa. Skutki najechania były straszne. Dwa konie zostały na miejscu zabite, gospodarz p. Welzer został ranny a wóz zupełnie zostal strzaskany. Kto ponosi winę nie zdołano ustalić. Wszyscy przejeżdżający przez tor winni uważać, czy pociąg z jednej lub drugiej strony nie nadjeżdża. Nieuwaga w takich wypadkach pociągała za sobą już tysiące istnień ludzkich. Zatem uważać.

Chełmża. (Miasto długowiecznych.) W sprawozdaniu urzędu stanu cywilnego m. Chełmży za ostatnie dwa tygodnie, znajdujemy 30 wypadków śmierci, z tego połowa przypada na niemowlęta poniżej 1 roku (8 płci męskiej, 7 żeńskiej), z pozostałych 15 wypadków przypadają dwa na dzieci powyżej roku (1 i 12 lat), a trzynaście wykazuje wiek następujący 38, 51, 62, 64, 66, 67. 70, 73, 80, 81 82, 87, i 106 lat! Wieku sędziwego powyżej lat 70 dożył jeden mężczyzna i sześć kobiet.

Górne Wymiary, pow. chełmiński. (Bezczelność złodziei.) Nieznani złoczyńcy poobcinali na pastwisku koniom należącym do rolników Kückbuscha, Ona sza i Misiaszka ogony i to w ten sposób, że nawet częśę chrząstki okaleczyli. Kradzieży tej dokonali w biały dzień.

W nocy z 9 na 10 b.m. skradziono rolnikowi Wójtowiczowi młodą krowę z pastwiska, Złodzieje zabili bydlę na łące, wrzucając skórę do torfowiska.

Sopoty. (Niezwykły wypadek.) W Sopotach zdarzył się niezwykły wypadek, 6-letnie dziecko, wychylając się z okna II. piętra, spadło na bruk. Gdy przerażeni przechodnie pośpieszyli z pomocą, dziecko wstało i poczęło szybko uciekać, nie poniósłszy — jak się okazało — żadnego uszkodzenia.

Toruń. (Fałszowanie biletów kolejowych.) Kierownicze sfery kolejowe w Warszawie zostały zaalarmowane sensacyjnemi rewelacjami o wykryciu olbrzymiej afery fałszowania biletów kolejowych w obrębie dyrekcji gdańskiej, katowickiej oraz częściowo poznańskiej. Fałszerstwo polegało na kupnie biletów pisanych na krótkie przestrzenie. Na biletach tych wywabiano następnie treść przepisaną przez kalkę i wpisywano dalekie przestrzenie, z wyższą klasą i jazdą pociągiem pospiesznym Fałszowane bilety opiewały zazwyczaj na dwie osoby. Bilety miały wszelkie pozory autentyczności, gdyż serja numer i stempel były oryginalne W ten sposób zaperowane bilety sprzedawano zazwyczaj różnym podróżnym z tem, iż druga osoba, — która miała odbyć jazdę na ten bilet w ostatniej chwili zrezygnowała z podróży. Na czele szajki operującej od dwóch lat stał inżynier - chemik Girsche.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Grób skarbcem złodziei) Policji śledczej w Bydgoszczy udało się zlikwidować niebezpieczną szajkę włamywaczy która ze swym herszłem 29 letnim Hermanem Schmidtem na czele, dokonała kilku poważnych włamań i kradzieży. Dochodzenia policyjne, które natrafiły w tym wypadku na różne trudności, ujawniły fakt, iż złoczyńcy magazynowali skradzione przedmioty w starych grobach na jednym z miejscowych cmentarzy.

Bydgoszcz. (Potworny czyn bandytów.) Dnia 13 czerwca br. około godz. 6 rano nadjechał do Wiela koło Mroczy dwukonny wóz, nie kierowany przez nikogo. Ludność zatrzymała wóz i ku swemu przerażeniu stwierdziła, że miejsca na koźle zajmują dwa okrwawione trupy. Na wozie w przegrodzie znajdowało się 5 świń. Tablica umieszczona na wozie opiewała na nazwisko: Antoni Matuszczak, Bydgoszcz. Domyślono się, że nieboszczycy, to albo rzeźnicy albo handlarze bydła, którzy padli ofiarą napadu bandyckiego na szosie prowadzącej z Więcborka do Konstatowa, gdyż z tej strony wóz nadjechał. Mieszkańcy Wiela odprowadzili wóz do Mroczy i zaalarmowali policję. Przy trupach znaleziono 3.75 zł. gotówką. Na miejsce udał się sędzia śledczy z Nakła wraz z organami policyjnemi oraz władze śledcze z Bydgoszczy.

Stwierdzono, że ofiarami napadu bandyckiego na szosie między Więcborkiem a Zawartowem są bracia Matuszczakowie, handlarze bydła z Bydgoszczy. Wyjechali oni w poniedziałek celem zakupu w okolicy świń, zabierając z sobą 3000 zł. gotówką. Jedna z ofiar napadu dawała jeszcze słabe znaki życia. Bydgoskie organy policyjne wszczęły energiczne śledztwo i podobno są już na tropie zbrodniarzy.

Straszny ten wypadek wywołał w całej okolicy wielkie wzburzenie. Mówi się ogólnie, że bandytyzm w okolicach krajeńskich wzrasta w ostatnim czasie. Nie dalej. jak poprzedniej nocy bandyci napadli na dom gospodarza Skoczka w Paterku koło Nakła. Rewolwerami sterozyzowali napadniętych domowników, skrępowali ich powrozami, które zacisnęli tak mocno, iż w miejscach skrępowanych popękała skóra i wytrysnęła krew. Następnie bandyci porozrzucali urządzenie domowe i zrabowali 400 zł. Podobny wypadek napadu rabunkowego dotknął tę samą rodzinę rok przedtem. Wobec tego przypuszcza się, że prawdopodobnie chodzi tu o akt zemsty.

Warsyawa. (W jaskini bandytów). Niebywałe przejście miał w tych dniach wywiadowca Edmunt Cieśliński w Warszawie: udał się bowiem do mieszkania pewnego zbrodniarza i tam osaczony został przez szajkę kryminalistów. Pomoc przyszła jednak na czas i kilku napastników osadzono w areszcie. Zajście miało przebieg następujący: Ostatnio przyaresztowano 4 kryminalistów, znanych złodziei i rzezimieszków. U jednego z nich znaleziono kartkę wizytową z napisem „Nikodem Hekman — dentysta — Dzika 12 — mieszkanie 194“. Ponieważ dentysta o takiem nazwisku nie jest rejestrowany w policji, wydelegowany został jeden z najzdolniejszych wywiadowców, własnie Edmund Cieśliński, do odnośnego mieszkania, celem zbadania sprawy. Wkrótce już potem odezwał się w komisarjacie telefon. Wśród nie wyraźnego szmeru i wrzasku zrozumieć można było tylko słowa: „Na pomoc!“. Domyślano się, że to Cieślińskiemu groził niebezpieczeństwo i spiesznie wywołano pomoc. Tymczasem stoczyć musiał śmiały wywiadowca formalny bój z całą zgrają napastujących go mężczyzn i kobiet. Siły były nierówne: 8 na jednego! Cieśliński jednak, który zorjentowawszy się szybko, zdołał zatelefonować aparatem znajdującym się przypadkowo w mieszkaniu samozwańczego dentysty, chwycił i wywijał nim na wszystkie strony, grożąc napastnikom równocześnie rewolwerem.

— Jeśli mnie zabijecie — woła — straszna będzie kara, bo już, już policja nadchodzi. I istotnie pomoc nadeszła. Część zbrodniarzy zdołała uciec, trzech jednak przychwycono, m. i. włamywacza międzynarodowego Moszka Dychtwalda. Straszne chwile niepewności wynagrodzili przełożeni Cieślińskiemu pochwałami za jego odwagę i dzielność.

— (Ofiara mody.) 13-letnia uczenica Zofja Kuszerówna padła przy obcinaniu włosów a la garconne ofiarą nieostrożnego fryzjera, który tak niezręcznie operował nożyczkami, że obciął jej kawałek prawego ucha. Poszwankowana, udała się do ambulansu pogotowia, gdzie okaleczoną zaopiekował się dyżurny lekarz.

Lublin. (Szajka młodocianych włamywaczy.) Policja wykryła w Lublinie zorganizowaną szajkę włamywaczy, do której należeli niemal wyłącznie wydaleni ze szkół średnich uczniowie w wieku 17 — 18 lat. Niektórzy pochodzą z sfer inteligencji. Szajka była doskonale zorganizowana miała swój statut i zarząd. Grasowała ona przeszło rok czasu, działając na terenie szkół.

Suwałki (Sprzedali stronnictwo za 1770 zł.) Panowie Józef Pietrzak i Władysław Górski, półanalfabeci, ludzie bez określonego zajęcia, w gruncie rzeczy sprytni oszuści postanowili wykorzystać w okresie przedwyborczym brak wyrobienia politycznego szerokich kół społecznych i zrobić na tem dobry interes. Rozpoczęli od wynajęcia w Suwałkach niewielkiego lokalu, na którym wywiesili tabliczkę z napisem „Katolickie Stronnictwo Małorolnych“.

Tu była centrala pomysłowych oszustów, którzy działali na terenie powiatów: suwalskiego, sokólskiego, ostrowskiego, augustowskiego, grodzieńskiego i łomżyńskiego. Udało im się zorganizować 300 (dosłownie — trzysta!) kół nieistniejącego stronnictwa politycznego i naciągnąć mnóstwo osób na wpłacenie składek na rzecz przyszłej akcji politycznej. Największym tryumfem oszustów była jednak sprzedaż mandatów do sejmu. Mandat do sejmu kosztował 1000 zł, do senatu 1,500 zł. Płacili prości włościanie, płacili obywatele ziemscy, a apetyty oszustów rosły coraz bardziej. Przyszła kolej na jeszcze bardziej pomysłową aferę — odstąpienie stronnictwu Piast zorganizowanych przez oszustów, gotowych szeregów wyborców!

Rozpoczęły się rokowania. Z jednej strony oszust półanalfabetan na Pietrzak, z drugiej członek zarządu suwalskiego okręgu Piasta pan Rukat. Przy rewizji znaleziono bruljon umowy „Katolickiego Stronnictwa Małorolnych“ z „Piastem“, na mocy której za 1770 zł. „Kat. Stronnictwo Małorolnych“ zobowiązało się ustąpić „Piastowi“ zorganizowany okręg wyborczy Grodno i przenieść akcję do okręgu wyborczego w Łomży. Pomysłowych oszustów aresztowano.

Sąd okręgowy skazał Pietrzaka na 2 i pół roku więzienia, a Górskiego na rok więzienia, zaś Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Raciborz. (Zbrodnicza opiekunka.) Robotnica Mikowa w Raciborzu na Śląsku Opolskim pozostawiła swoje dwuletnie dziecko pod opieką sąsiadki, 18-letniej Anny Mueller. Ponieważ dziecko ustawicznie płakało i nie dało się uspokoić. Muellerówna zwykłym nożem kuchennym przerżnęła mu gardło.

W czasie prowadzenia Muellerówny do więzienia, tłum wzburzonych kobiet zdołał na chwilę odbić z rąk policji okrutną dziewczynę. Z wielkim trudem udało się policji wyrwać pobitą do krwi Muellerównę z rąk rozszalonego tłumu.

O tajemnicach naszego wszechświata.

Od najdawniejszych czasów zapytują się myśliciele, czy istnieje jakiekolwiek życie na innych światach. Zazwyczaj odpowiedź wypada twierdząco. M. in. odpowiedzieli twierdząco na to zagadnienie Fontenelle, Huggens, Bruno, Kepler,

Tycho, Newton, obaj Herschelowie, Arago Laplace, Brewster, oraz Robert Ball, Kamil, Flammarion i prof. Lowell.

I rzeczywiście trudno pojąć, że ktoś rozumiejący się na astronomji i biologji może na serjo odrzucać wiarę w życie na innych światach. Bez życia na tych niezliczonych światach, z których składa się wszechświat, byłby on tylko grobem. Jest jedna okoliczność, o której zapominają ci, którzy odrzucają wiarę w życie na innych światach, a mianowicie fakt, że poszczególne części wszechświata mają także okres życia i okres śmierci. I tak niektóre światy miały niegdyś mieszkańców, obecnie zaś zamarły, inne są zamieszkałe obecnie, inne wreszcie będą dopiero kiedyś zamieszkałe. I w naszym systemie słonecznym mamy przykłady tych trzech gatunków światów: księżyc to świat śmierci, ziemia, a może także Mars i niektóre księżyce Jowisza są obecnie zamieszkałe, podczas, gdy sam olbrzymi Jowisz, jeszcze płynny, stanowi świat przyszłego życia.

Z pośród planet systemu słonecznego prawdopodobnie dwie najbliższe słońca. Merkury i Wenus są niezamieszkałe, bo mają to nieszczęście, że są zwrócone zawsze tą samą stroną do słońca. Rezultatem tej okoliczności musiałoby być, że wszystka wodo na tych planetach znajdowałoby się po stronach pozbawionych światła, a więc w postaci lodu i śniegu. Ponieważ nie możemy wyobrazić sobie jakiegokolwiek życia bez wody, musimy zawyrokować, że Merkury i Wenus są smutnemi, niezamieszkałemi pustyniami.

Najbliższym światem, jaki napotykamy w czasie naszej podróży po bezmiarze wszechświata, jest księżyc nasz najbliższy sąsiad. Tylko 237.000 mil dzieli nas od tego króla nocy. Przestrzeń ta, chociaż dla nas wydaje się przeraźliwie wielką, jest w praprzestrzeni tylko jednym krokiem; przecież most o długości 30 ziem, połączyłby oba światy: ziemię i księżyc.

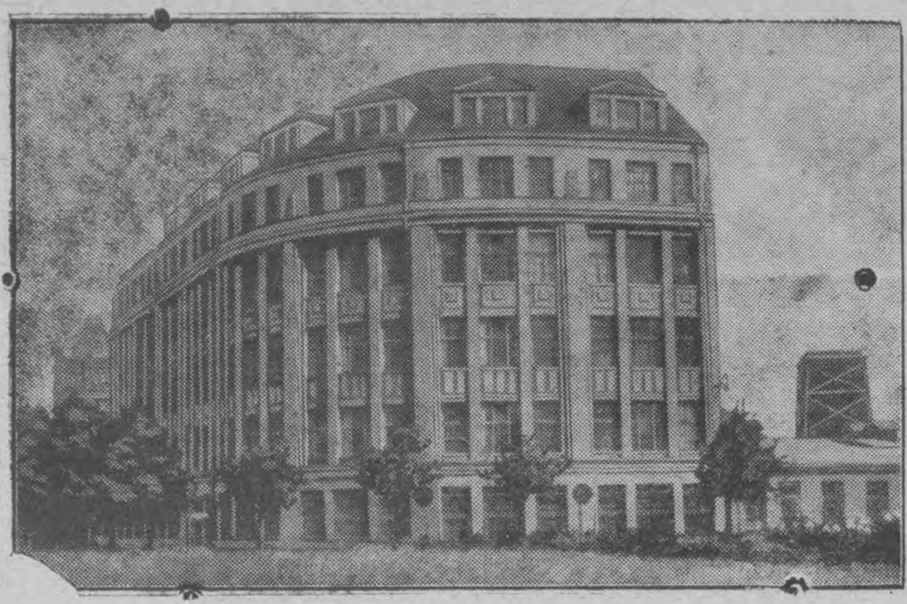
Ta bliskość do ziemi naszego sąsiada w przestworzu ma dla nas pierwszorzędne znaczenie i pozwala nam widzieć szczegóły na jego powierzchni. Nawet słaby teleskop uwidacznia nam niezliczone kratery, oddawna już martwe; cała powierzchnia księżyca jest dziwnie dzika, groźna, choć zarazem piękna. Szczegółów tej powierzchni nie zasłania przed naszemi oczyma żadna atmosfera, gdyż księżyc stracił już wszelką gazową woalkę, którą kiedyś niewątpliwie posiadał. Nie ma na nim żadnego znaku wody, więc można wywnioskować, iż na nim nikt nie mieszka, lecz któż może widzieć, czy nie istnieją jakieś księżycowe istoty, mieszkające w przestronnych jaskiniach, obdarzonych powietrzem i wodą, jak to ślicznie przedstawia H. G. Welles w swojem dziele: „Pierwsi Ludzie na Księżycu“?

Cztery dalekie planety: Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun, prawdopodobnie nie są jeszcze w stanie stałym i dlatego nie można przypuszczać, że są zamieszkane.

Pozostaje tylko jedna planeta: Mars, nazwana imieniem boga wojny i być może, że świat Marsa jest mieszkaniem najinteligentniejszych istot w systemie słonecznym. Tak przynajmniej każą nam domyślać się obserwacje nad Marsem. Planeta ta jest młodsza od ziemi i znacznie od niej mniejsza tak, że prawdopodobnie była już ona masą dość ostygłą, aby mieć mieszkańców wtedy, gdy ziemia była płynną: może przed setkami miljonów lat. Przypuszczając, że aby wytworzyć inteligentne istoty, potrzebowało życie na Marsie tyle lat, ile na ziemi, dochodzi się do wniosku, że mieszkańcy Marsa są starsi od nas o kilka miljonów lat. A więc bezwątpienia ludność Marsa jest o wiele inteligentniejszą, niż ludność ziemi; żyją więc oddawna w zgodzie, bez djabelskiego barbarzyństwa: wojny...

Trudno powstrzymać się od obrony teorji, że kanały na Marsie są sztuczne. Wystarczy wspomnieć, że kanały te — jak to możemy wzrokiem skonstatować — roznoszą wodę z topniejącego biegunowego lodu do innych części planety i że widzimy, jak pod wpływem błogosławionej działalności wody z tych kanałów rozwija się roślinność.

Warto nadmienić, że jeden z księżyców Jowisza, jak to twierdzi Flammarion, ma na swojej powierzchni linje, zupełnie podobne do kanałowych linji na Marsie.



Zakłady przemysłowe Riebego w Berlinie, które zawikłane są w bardzo przykrą dla przemysłu niemieckiego aferę.

A jeśli istnieje taka różnorodność gatunków życia na jednym świecie, to ileż rozmaitych form tego życia może istnieć w bezmiarze wszechświata! Możliwość tych form są wprost nieograniczone! Ileż zaś zyskujemy, gdy uporczywie przypuszczamy, że tylko my istniejemy w wszechświecie. Patrząc spokojnie w roziskrzone tysiącami światów niebo i myśląc o ogromie wszechświata, czujemy, iż wszytkie te inne światy są częściami jednego ogromu, oraz, że nasze życia, które przecież skończą się pewnego dnia na ziemi, będą trwały na tych innych światach na zawsze.

O indyjskich fakirach.

Słyszymy często o fakirach indyjskich, czasem nawet jakiś reprezentant ich odbywa „tournèe“ po Europie i produkuje się pokazami umartwiania ciała, letargu i t. d.

Jak oni się umartwiają?

Jednym ze sposobów ulubionych jest siedzenie pod gołem niebem wśród pięciu płonących stosów; palą się cztery, a piątym jest słońce. Asceci tacy nazywają się „panczaehuni“. Pewien podróżnik angielski opowiada o ascecie, który stał na jednej nodze — wśród czterech ogni — i patrzył w słońce; potem położył się na wznak, wystawiając nogi do góry i pozostał tak przez trzy godziny — po to, by następnie usiąść, składając nogi w krzyż i wystawiając głowę na żar słoneczny aż do wieczora, wciąż wśród czterech ogni.

Inny sposób umartwienia ciała to siedzenie i spanie w łożu, nabitem gwoździami; niekiedy też ascesi noszą obuwie drewniane, nabite wewnątrz gwoździami.

Niekiedy wieszają się głową na dół na gałęzi drzewa lub na odpowiednio urządzonem rusztowaniu z czterech drągów.

Inni przywiązują sobie ramię do podpory (np. drążka bambusowego), tak, by utrzymać je wyciągnięte nad głową: ostatecznie ramię tężeje i kurczy się — i nie może już powrócić do dawnej pozycji. Jeśli postępuje się tak z obu ramionami, to taki asceta (nazywający się „wedhwabbahu“.) staje się w końcu kaleką, zdanym zupełnie na łaskę bliźnich

Bardzo rzadką lecz dobrze znaną praktyką jest grzebanie się żywcem (t. zw samadh) przez kilka dni lub nawet tygodni. Jeśli taki asceta wyjdzie z grobu żyw, staje się przedmiotem ogólnej czci po wsze czasy. Lecz ambitna próba tego rodzaju kończy się nieraz śmiercią.

Bardzo uciążliwy jest rodzaj ascezy, zwany „asztanga“ (tj. asceza „ośmiu członków“) lub „dandawat“). Nazwa ta oznacza odbycie pielgrzymki przy pomocy ośmiu części ciała: czoła, piersi, rąk, kolan i stóp. Pielgrzym odbywa drogę do sławnego miejsca pielgrzymki w ten sposób, że kładzie się na ziemię, potem czołga się naprzód, aż pięty znajdują się tam gdzie była przed chwilą głowa; wtedy znów kładzie się na ziemię i tak powtarza to, aż dojdzie do celu. Ten sposób pielgrzymowania nie ogranicza się wcale do krótkich odległości. Są pielgrzymi, którzy miesiące, a nawet lata całe poświęcają na takie czołganie się, by dotrzeć do świętych źródeł Gangesu po przez wieczne śniegi Himalajów.

Obwieszanie się żelaznemi łańcuchami przyjęte jest szczególnie u mahometańskich ascetów. Są tacy, którzy stale ciągną łańcuch wagi do kilkuset funtów.

Ciekawe wiadomości.

Pamiątka biblijna.

Najwyższa rada mahometańska w Palestynie postanowiła otworzyć dostęp do jaskini Machpela, znajdującej się we władaniu mahometan, także wyznawców innych wyznań.

Jaskinia Machpela, w której według podania, mieli być pochowani patrjarchowie: Abraham Izak, Jakób i Józef, tudzież Sara, Rebeka i Lea, znajduje się w Hebronie, jednem z nastarszych miast świata, liczącem dzisiaj 17 000 mieszkańców.

Od chwili zburzenia świątyni w Jerozolimie, aż do 15-go wieku nie było tam wcale żydów. Dopiero w tym wieku Meikiel Aszkenazi utworzył w Hebronie gminę żydowską. Dzisiaj jest Hebronie gminę żydowską. Dzisiaj jest Hebron siedliskiem słynnej „Słodackiej Jeszíwy“ i obejmuje dość liczną gminę żydowską.

Nad jaskinią Mackpela wznosi się meczet, przerobiony w 12 ym wieku przez Turków z wzniesionej tu przez rycerzy krzyżaków świątyni chrześcijańskiej. Nad grobowcami Abrahama i Sary wznoszą się ośmiokrotne kaplice. Oba te grobowce położone są na północ od meczetu, grobowiec zaś Izaaka i Rebeki wewnątrz, Jakuba zaś i Lei na północ od „Harmu“, jak zwany jest teren, uważany za święty, wreszcie zaś grobowiec Józefa — w oddzielonem ogrodzeniu Wszystkie te grobowce pobożni mahometanie poprzykrywali kosztownemi kobiercami i tkaninami.

Rozmaitości.

Tragiczne powikłanie życiowe.

W południowej Szwajcarji, panuje zwyczaj, by w urodziny dziecka sadzić drzewo, które jest jego drzewem życia. Gdy drzewo rośnie i dobrze się rozwija — jest to znakiem, że i z dzieckiem będzie to samo.

Gdy przed laty 40 wieśniakowi Nicodemowi Musetti urodził się syn, posadził w ogrodzie jabłoń. Gdyby to była dziewczyna, byłby posadził gruszę. Ponieważ wkrótce po przyjściu na świat dziecka matka umarła, Musetti całą swą miłość przeniósł na syna jedynaka.

Drzewo i syn rośli cudownie. Jabłoń była najpiękniejszym drzewem w ogrodzie, a syn Wawrzyniec — najpiękniejszym chłopcem w całej wsi. Lecz im bardziej syn podrastał, tem bardziej ojciec odsuwał się od niego. Bo Musetti dziwnym był człowiekiem i chciał, by syn postępował we wszystkiem, tak, jak on sobie tego życzył, syn jednak, który po ojcu odziedziczył upór, wolał chodzić własnemi drogami.

Gdy coraz trudniej było im zrozumieć się, pewnego dnia opuścił dom rodzinny i w Południowej Ameryce znalazł on drugą ojczyznę. Tylko od czasu do czasu pisał, że mu się dobrze powodzi.

Młodzian przebył już trzy lata w Ameryce, gdy jego ojciec nagle zachorował i napisał do syna list z żądaniem aby wracał natychmiast. — Syn odpowiedział, że wcale nie myśli o tem. Ojciec napisał drugi list, w którym prosił go o przyjazd. Ale chociaż z ambicji swej tak ciężką poniósł ofiarę i to nie poskutkowało Wpadł tedy w straszny gniew, chwycił siekierę, poszedł do ogrodu i porąbał jabłoń — owo drzewo życia swego syna.

Następnego dnia przyszedł telegram, że Wawrzyniec umarł nagle.

Od tej chwili Musetti był złamany na duszy i ciele. Uważał siebie za mordercę syna, a wszyscy mieszkańcy wioski do śmierci pokazywali nań palcami, traktując go również jako synobójcę.

Nieszczęsny starzec żył osamotniony, z wyrzutami sumienia przez lat dwadzieścia, aż niedawno śmierć wyzwoliła go i być może połączyła ze synem, którego mimo miłości potrafił od siebie odstręczyć.

Wesoły kącik.

Logiczny wniosek.

— Wypijesz jeszcze kieliszek?

— Hm! Żołądek mój powiada: tak, a głowa nie! Ale głowa moja jest mędrsza niż żołądek, a ponieważ mądry głupiemu ustępuje, więc napiję się jeszcze.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przepłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	lipiec 1928	2,89

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.
Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_______________, dnia _______________ 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przepłaty	Abon.
„Dziennnik Pomorski“	lipiec 1928	2,89

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.
Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_______________, dnia _______________ 192